

Jacek Kotus, Bartłomiej Kołodziej

TOŻSAMOŚĆ MIESZKAŃCÓW GORZOWA WIELKOPOLSKIEGO U PROGU WEJŚCIA POLSKI DO UNII EUROPEJSKIEJ

Celem artykułu jest opisanie tożsamości mieszkańców Gorzowa Wielkopolskiego; miasta, którego władze nie tylko snują plany rozwojowe towarzyszące wejściu Polski do UE, lecz przede wszystkim podejmują wiele inicjatyw integrujących Gorzów Wielkopolski z naszym zachodnim sąsiadem – Niemcami; jednakże również miasta, którego mieszkańcy to mozaika przybyszów z Kresów, Polski centralnej, niekiedy obszarów obecnie położonych poza zachodnimi granicami kraju. W artykule podjęto próbę identyfikacji obecnej tożsamości gorzowian, stopnia zakorzenienia oraz gotowości do porzucenia rodzinnego miasta – w kontekście przeszłych i przyszłych losów mieszkańców Gorzowa.

Nakreślony cel osiągnięto dzięki przeprowadzeniu badań ankietowych. W pierwszej fazie w badaniu udział wzięło 514 losowo wybranych gorzowian, których pytano o kwestie poczucia tożsamości. W drugiej fazie przeprowadzono wśród młodzieży gorzowskich szkół średnich ankietę dotyczącą jej postaw wobec przyszłych losów życiowych i łączności z Gorzowem. Technika ankiety audytoryjnej zebrano 120 kwestionariuszy. Połączenie rezultatów obu *surveyów* pozwoliło na skonstruowanie profilu gorzowianina, bazującego na jego przeszłych losach, współczesnej tożsamości i oczekiwaniach wobec przyszłości.

Wstęp

„Aby mieć jakieś wyobrażenie, kim jesteśmy, musimy mieć wyobrażenie tego, jak stawaliśmy się i dokąd zmierzamy.”

(Charles Taylor, *tódla podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*)

„...Na zachód wiodły wszystkie drogi, z dalekich ziem, z dalekich stron.

Kto by pomyślał, Boże drogi, że tutaj będzie jego dom...”

(J. Kasprzycki, *Szli na zachód osadnicy*)

Ile miast w Polsce, tyle różnych historii miejskich. Są w naszym kraju miasta symbole, miasta fabryki, miasta do niedawna jeszcze całkowicie zamknięte, miasta wielu kultur i małe, ciche osady. W każdym z nich można znaleźć specyficzny urok i atmosferę miejsca tworzoną przez zamieszkujące je społeczności. W tej liczbie znajdują się polskie miasta zachodniego pogranicza, siedliska m.in. nie tak dawnych tułaczy, którzy w połowie XX w. przywędrowali tam z terenów obecnej Polski oraz z Kresów Wschodnich. Nie minęło pół wieku, a ich potom-

kowie na początku nowego stulecia przecierają szlaki integracji z Unią Europejską. Jedną z rubieży polskiej integracji z krajami UE jest zapewne Gorzów Wielkopolski i jego społeczność. Do niedawna jeszcze miasto wojewódzkie, ogniskujące od lat współpracę polsko-niemiecką na środkowym pograniczu.

Perspektywy rozwojowe Gorzowa Wielkopolskiego streszcza misja zapisana w strategii tego miasta. Według tej formuły głównym zadaniem gorzowskich władz samorządowych i społeczności jest „umacnianie roli Gorzowa Wielkopolskiego jako silnego ośrodka o charakterze regionalnym – największego miasta środkowego pogranicza polsko-niemieckiego oraz euroregionu Pro Europa Viadrina”. Wynika stąd, iż Gorzów ma się stać, przynajmniej w opinii władz samorządowych, jedną z „bram”, którą Polska wkroczy do Unii Europejskiej. Kim są zatem mieszkańcy Gorzowa A.D. 2002? W którą stronę spoglądają? Czy zapatrzeni są w przeszłość, często kresową, czy wręcz przeciwnie, o przeszłości chcą zapomnieć i żyją dniem dzisiejszym, tworząc „nową” historię? A może są już „Europejczykami” zapatrzonymi w Unię Europejską? Z jakim miejscem związane jest życie gorzowian? Czy są to Kresy, Europa Zachodnia, Polska, Wielkopolska czy po prostu, zwyczajnie, Gorzów Wielkopolski? Jeśli zaś jest to Gorzów, co przecież bardzo prawdopodobne, to czy zamieszkując ten obszar, mieszkańcy dawnego Landsberga stają się:

- zbiorowością „osadników”, którzy w przyszłości będą stanowić o tradycji i historii tego miasta i regionu,
- zbiorowością „turystów” gotowych zmienić miejsce zamieszkania i kontynuować, choć być może nieświadomie, wędrówkę pokoleń poprzez obszary Europy,
- zbiorowością wielu tradycji i kultur, odtwarzających (często również nieintencjonalnie) życie swoich przodków w odmiennych warunkach, innym miejscu i różnym czasie.

Shils (1981) zwraca uwagę, że w społeczeństwach przednowoczesnych przodkowie żyjących współcześnie byli z nimi złączeni poprzez tradycję. Być może nie zawsze przeszłe pokolenia można było zidentyfikować i uświadomić sobie doświadczenie przekazywane przez nie. Jednak dzięki ogniwu łączącemu nieznaną przeszłość z teraźniejszością, dzięki miejscu, można było zachować ciągłość tradycji, zwyczajów, codziennych zdarzeń. Miejsce jako przestrzeń znana i swojska, obszar zamieszkiwany od pokoleń, było swoistym katalizatorem łączności psychicznej żyjących współcześnie z ich nieobecnymi już przodkami. W przestrzeni takiej, czy raczej miejscu, nagromadzone były materialne symbole przeszłości, ale też idee przekazywane z pokolenia na pokolenie. Ciągłość zamieszkiwania zapewniała trwanie obyczajów i norm (Shils 1981). Dzięki temu pokoleniowe kontinuum stanowiło jedność, która przejawiała się w czasie (wspólnota kulturowa) i przestrzeni (wspólnota miejsca). Jak pisze A. Giddens, w społeczeństwach późnej nowoczesności idea „cyklu pokoleń” traci na znaczeniu, a samo „pokolenie tworzy odrębną grupę plemienną lub gromadę”. Zbiorowość taka nie czerpie z doświadczenia przodków, lecz próbuje budować swoją

„refleksję nad życiem, zgodną z ideą wykorzenienia” (Giddens 2001). Zdawałoby się zatem, iż życie człowieka oderwanego od przeszłości traci poczucie sensu, ponieważ oderwane jest od tradycji. Lecz owo wykorzenienie, z pozoru dramatyczna operacja oderwania od przeszłych pokoleń, nabiera niekiedy łagodnego, mniej bolesnego znaczenia, a jednostka kreuje swoją tożsamość i zaczyna pisać historię swego życia niejako od nowa. Jak dalece jednak jest to „nowa historia życia”, a do jakiego stopnia drzemią w nieuświadomianym doświadczeniu jednostki praktyki minionych pokoleń? Czy zmiana miejsca życia w ciągu dwóch lub trzech pokoleń może doprowadzić do zerwania tradycyjnego cyklu przekazu międzypokoleniowego? Paradoxem jest również, iż człowiek wykorzeniony podejmuje próby ponownego zakorzenienia, pozwalającego potwierdzić słuszność jego życiowych wyborów. Jaką formułę owo „zakorzenienie” przyjmuje wśród gorzowian? Być może tę wątpliwość rozstrzygną zaprezentowane w opracowaniu rezultaty badań.

Celem artykułu jest identyfikacja tożsamości gorzowian. Cel ten starano się osiągnąć poprzez przeprowadzenie badań ankietowych. Prezentowane w artykule wyniki badań zebrano w dwóch niezależnych od siebie etapach. W pierwszym etapie przeprowadzone zostały standaryzowane wywiady kwestionariuszowe wśród losowo wybranych mieszkańców Gorzowa Wielkopolskiego. Na przełomie maja i czerwca 2001 r. zrealizowano 514 takich wywiadów. Wzięło w nich udział:

- 254 mężczyzn i 260 kobiet,
- 59 osób z wykształceniem podstawowym, 111 z wykształceniem zawodowym, 258 z średnim oraz 86 osób posiadających wykształcenie wyższe,
- 79 osób pomiędzy 18 a 20 rokiem życia, 133 osoby mające 21–30 lat, 176 badanych w wieku 31–50 lat oraz 126 osób powyżej 50 roku życia.

W kwestionariuszu wywiadu zawarto ponad dwadzieścia złożonych pytań, w większości zamkniętych, ale także o charakterze otwartym. Pytania dotyczyły poczucia tożsamości lokalnej mieszkańców Gorzowa Wielkopolskiego. W drugim etapie zbierania materiałów do badań posłużono się ankietą audytoryjną. W trakcie badania przeprowadzono 127 ankiet wśród młodzieży (68 kobiet oraz 59 mężczyzn) gorzowskich szkół średnich. Materiały badawcze zbierano w listopadzie 2001 r. Kwestionariusz ankiety zawierał pytania zamknięte dotyczące postaw młodzieży wobec jej przyszłych losów zawodowych i łączności psychicznej z Gorzowem Wielkopolskim. *Survey* był fragmentem rozleglejszych prac badawczych dotyczących potencjalnego odpływu młodzieży województwa lubuskiego do krajów UE w celu podjęcia pracy i osiedlenia się za granicami kraju. rezultaty prezentowane w artykule to efekt spotkania z uczniami ostatnich klas liceum ogólnokształcącego (2 klasy), technikum (1 klasa) oraz szkoły zawodowej (2 klasy). Do badań dopuszczono uczniów na stałe mieszkających w Gorzowie Wielkopolskim. Połączenie rezultatów obu *surveyów* pozwoliło na skonstruowanie profilu gorzowianina, bazującego na jego przeszłych losach, współczesnej tożsamości i oczekiwaniach wobec przyszłości.

„Skąd przychodzimy”

Kresy to miejsce, z którego pochodzi największa grupa przodków (dziadkowie) badanych gorzowian. Ponad 40% ankietowanych deklaroowało, iż co najmniej ich dziadek pochodził z terenów, które obecnie położone są na wschód od granicy Polski, bądź tam zamieszkiwał. Porównywalnie duża grupa badanych twierdziła, iż ich dziadkowie pochodzą z terenów obecnej Polski (35,6%). Wśród badanych 14,2% respondentów nie zna pochodzenia swoich dziadków. Rozpoznając pochodzenie rodziców, wszyscy badani potrafili zidentyfikować korzenie swoich najbliższych. Największa liczba bezpośrednich przodków ankietowanych przywędrowała na ziemię odzyskane z obszaru obecnej Polski, w tym w szczególności z Wielkopolski, ziemi kujawskiej, łódzkiej, krakowskiej i wrocławskiej. W tym przypadku liczba przybyłych z Kresów jest mniejsza, a zwiększa się liczba osób posiadających swych najbliższych krewnych (rodziców) urodzonych w Gorzowie. Porównując deklarowane przez badanych pochodzenie rodziców oraz dziadków, można odtworzyć trzy główne trasy wędrówek przeszłych pokoleń obecnych mieszkańców Gorzowa (por. tab. 1):

- dziadkowie pochodzący z Kresów, a rodzice z terenów obecnej Polski,
- dziadkowie i rodzice wywodzący się z Kresów,
- dziadkowie i rodzice pochodzący z obszaru obecnej Polski.

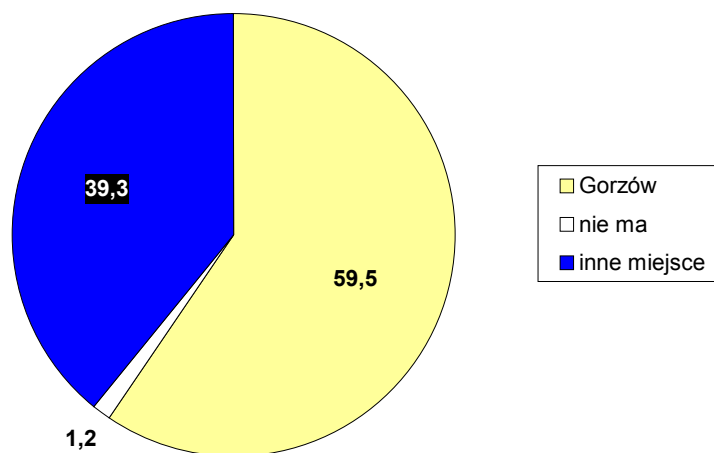
Tab. 1. Drogi wędrówek przeszłych pokoleń (w %)

Dziadkowie \ Rodzice	Rodzice				Suma
	Z Gorzowa i okolic	Z obecnej Polski	Z Europy Zachodniej	Z Kresów	
Z Gorzowa i okolic	5,8	0,4	0	0	6,2
Z obecnej Polski	4,9	30,2	0,2	0,4	35,6
Z Europy Zachodniej	0,8	1,0	1,0	0,2	2,9
Z Kresów	8,8	14,0	0	18,3	41,1
Nie wiem	6,8	6,6	0,2	0,6	14,2
Suma	27,1	52,2	1,4	19,5	100

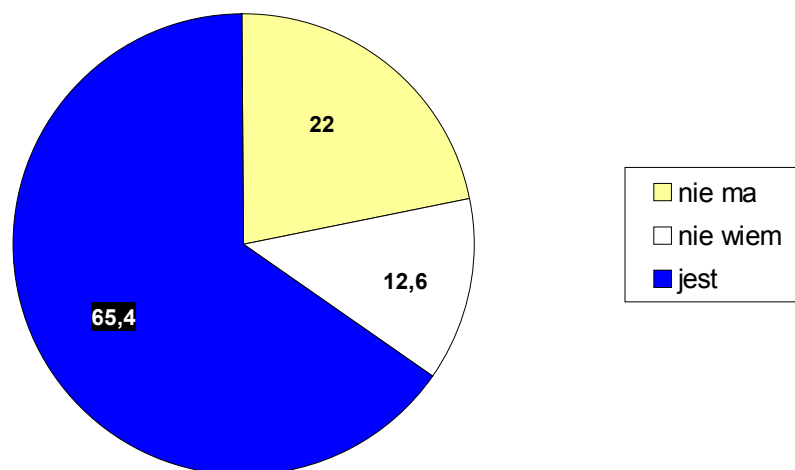
tóóło: badania własne.

Dla większości badanych rodzinne strony to bez wątpienia Gorzów Wielkopolski. Blisko 60% ankietowanych tak właśnie patrzy na kluczowe miasto regionu lubuskiego. Jednak nieco poniżej 40% gorzowian pytanych o rodzinne strony odpowiadało, iż jest to miejsce poza Gorzowem (por. rys. 1). Wśród najczęściej wymienianych obszarów znalazły się Kresy, Wielkopolska, Kujawy, okolice Kra-

kowa, Opolu, Łodzi. Przy czym dla przeważającej grupy badanych urodzonych w Gorzowie miasto to jest miejscem rodzinnym. Z kolei osoby pochodzące spoza Gorzowa na ogół wskazują inne miejsce jako swoją przestrzeń sentymentalną. W większości przypadków pochodzenie dziadków lub rodziców z Kresów, z innych (poza lubuskim) obszarów Polski czy z Europy Zachodniej nie wpływa różnicująco na postrzeganie Gorzowa jako własnych rodzinnych stron. Uznać zatem można, iż o postawach gorzowian wobec miasta jako miejsca, o którym powiedzieć można „rodzinne strony”, decyduje bardziej ich bezpośrednie doświadczenie, w tym miejsce urodzenia oraz zamieszkiwania badanych, w dalszej kolejności zaś losy i trasy wędrówek życiowych przeszłych pokoleń.



Rys. 1. Rodzinne strony w opinii badanych (w %)
tódło: badania własne.



Rys. 2. Deklaracje patriotyzmu lokalnego (w %)
tódło: badania własne.

Ankietowani, którzy zostali zapytani wprost o poczucie patriotyzmu lokalnego, w zdecydowanej większości przyznają się do poczucia takiego „gorzowskiego” patriotyzmu. Ponad 65% badanych mieszkańców Gorzowa zadeklarowało się jako lokalni patrioci, przy 22% odpowiedzi negatywnych (por. rys. 2).

Dzięki uzyskanym w trakcie badań informacjom na temat:

- postaw ankietowanych wobec swojej przyszłości w Gorzowie lub poza nim,
- postaw ankietowanych wobec związania losów ich dzieci lub wnuków z Gorzowem,

skonstruowano modelową typologię postaw na skali zasiedzenia-ucieczki na płaszczyźnie osobistej i pokoleniowej (por. tab. 2).

Tab. 2. Typologia postaw zasiedzenia-ucieczki na płaszczyźnie osobistej i pokoleniowej

Postawy wobec przyszłości / Postawy wobec przyszłych pokoleń	Chcę, aby dzieci/wnuki żyły w Gorzowie	Nie wiem	Chcę, aby dzieci/wnuki żyły poza Gorzowem
Chcę żyć w Gorzowie	silne poczucie łączności z miejscem zamieszkania oraz silne postawy zasiedzenia	silne poczucie łączności z miejscem zamieszkania oraz obojętność zasiedzenia	silne poczucie łączności z miejscem zamieszkania oraz słabe postawy zasiedzenia
Nie wiem	obojętność łączności oraz silne postawy zasiedzenia	obojętność postaw	obojętność łączności oraz słabe postawy zasiedzenia
Chcę żyć poza Gorzowem	słabe poczucie łączności z miejscem zamieszkania oraz silne postawy zasiedzenia	słabe poczucie łączności z miejscem zamieszkania oraz obojętność zasiedzenia	słabe poczucie łączności z miejscem zamieszkania oraz słabe postawy zasiedzenia

tóło: badania własne.

Na tej podstawie wyłoniono cztery zasadnicze (teoretyczne) postawy, które opisać można następująco:

- a) gorzowian, którzy posiadają silne poczucie własnej łączności z miejscem zamieszkania oraz silne postawy zasiedzenia (główni aktorzy sceny lokalnej),
 b) gorzowian, którzy posiadają silne poczucie łączności z miejscem zamieszkania oraz słabe postawy zasiedzenia (aktorzy drugoplanowi),
 c) gorzowian, którzy posiadają słabe poczucie łączności z miejscem zamieszkania oraz silne postawy zasiedzenia (statyści sceny lokalnej),
 d) gorzowian posiadających słabe poczucie łączności z miejscem zamieszkania oraz słabe postawy zasiedzenia (outsiderzy sceny lokalnej).

Poza wyżej wymienionymi czterema kluczowymi teoretycznie zakładanymi postawami wobec życia swego i następców, w modelowej typologii wyróżnić można pięć typów postaw, które cechuje mniejsza lub większa obojętność.

Przeprowadzone badania ukazują dwie grupy postaw występujące częściej od innych, tj. kluczowych aktorów sceny lokalnej oraz outsiderów tej sceny (por. tab. 3). Znaczna część badanych gorzowian albo z aprobatą myśli o życiu w tym mieście i chciałyby, aby ich dzieci też tu mieszkały, albo nie chce mieszkać w Gorzowie i nie widzi tu miejsca dla swoich następców.

Tab. 3. Postawy zasiedzenia-ucieczki badanych gorzowian na płaszczyźnie osobistej i pokoleniowej (w %)

Postawy wobec swojej przyszłości	Postawy wobec przyszłych pokoleń			Suma
	Chcę, aby dzieci/wnuki żyły w Gorzowie	Nie wiem	Chcę, aby dzieci/wnuki żyły poza Gorzowem	
Chcę żyć w Gorzowie	34,6	5,5	4,9	44,9
Nie wiem	1,2	2,9	0,8	4,9
Chcę żyć poza Gorzowem	10,7	9,3	30,2	50,2
Suma	46,5	17,7	35,9	100

tóóło: badania własne.

Tab. 4. Tendencje do wyprowadzenia a pochodzenie rodziców (w %)

Pochodzenie rodziców	Chcę wyprowadzenia		
	Nie chcę	Nie wiem	Chcę
Gorzów	52,5	5,0	42,5
Polska	39,2	5,2	55,6
Zachód	42,9	0	57,1
Kresy	50,0	4,0	46,0

tóóło: badania własne.

Większość osób, które myślą o pozostaniu w Gorzowie, ma rodziców pochodzących z tego miasta. Większość osób, których rodzice pochodzą z różnych regionów Polski i zachodniej Europy, z kolei chce ułożyć sobie życie poza Gorzowem. Jedyne badani o kresowych korzeniach nie opowiadają się szczególnie za jedną z możliwych postaw (por. tab. 4).

„Kim jesteśmy”

Silne lokalne zakorzenienie i uświadamianie własnego pochodzenia to zapewne ważne, lecz nie jedyne składowe poczucia tożsamości lokalnej. Społeczności nieustannie wytwarzają bądź podtrzymują swego rodzaju stygmaty odrębności terytorialnej czy etnicznej. Wśród takich znaczników odrębności na pewno kluczową rolę odgrywa symbolika miejsca składająca się z:

- ducha miejsca, wyrażanego przede wszystkim ciągłością przeszłości w relacji do teraźniejszości,
- stygmatów teraźniejszych nadawanych przez współcześnie żyjących.

Znaczniki te łączą współczesność z najbliższą i odległą przeszłością oraz dają obecnie żyjącym poczucie współtworzenia przyszłości i współgospodarowania terytorium życia. W procesach stygmatyzacji miejsca ważną rolę odgrywają również mechanizmy psychospołeczne, takie jak choćby: stereotypizacja i etykietowanie, subiektywne poczucie dumy i etnocentryzm, oraz znaczniki, które określają tradycyjną odrębność etniczną bazującą na specyfice strojów, potraw czy posiadaniu sławnych i uznanych przedstawicieli zbiorowości.

W przeprowadzonych badaniach uwzględniono właśnie te trzy kategorie znaczników odrębności, tj.:

- znaczniki symboliki miejsca – znajomość genezy nazwy regionu, znajomość dawnej nazwy miasta i największej przedwojennej ulicy, odczuwanie potrzeby lokalizacji stolicy regionu w Gorzowie, ocena „wizytówek” miasta, wskazanie swojego przyszłego miejsca pochówku,
- znaczniki odrębności psychospołecznej – poczucie dumy z bycia gorzowianinem, postrzeganie antagonizmu Gorzów–Zielona Góra, postrzeganie „obcego”, posiadanie specyficznych cech przez gorzowian,
- tradycyjne znaczniki odrębności etnicznej – uświadamianie posiadania lokalnych potraw i stroju regionalnego oraz świadomość słynnych przedstawicieli badanej zbiorowości.

Wśród mieszkańców Gorzowa, którzy uczestniczyli w badaniu, powszechna jest znajomość dawnej nazwy miasta. Natomiast znacznie mniej osób kojarzy dawną nazwę największej ulicy miasta („znam” – 18,4%) oraz pochodzenie nazwy regionu lubuskiego („znam” – 38,5%) (por. tab. 5). Zdecydowana większość respondentów uważa, że są w Gorzowie Wielkopolskim miejsca, które można pokazać przyjeźdnym i pochwalić się nimi przed turystami. Najczęściej wśród takich miejsc wymienia się: katedrę, gorzowskie parki, mury obronne, spichlerz. Rzadziej są to obiekty nowe: osiedle mieszkaniowe Manhattan, most

na Warcie. Większość badanych życzy sobie, żeby Gorzów Wielkopolski był stolicą regionu.

Aby sprawdzić w sposób pośredni więzy respondentów z ich miejscem zamieszkania, zapytano badanych o miejsce swojego przyszłego pochówku, oczywiście stosując reguły obowiązujące przy zadawaniu tzw. pytania drażliwego. Pewna grupa odpowiadających na to pytanie nie miała sprecyzowanego poglądu lub nie chciała tych opinii ujawniać i odpowiadała „nie wiem”. Jednakże nieco ponad 63,8% biorących udział w badaniach ankietowych wskazało jako miejsce swego pochówku Gorzów Wielkopolski. Jest to zapewne dobry wskaźnik emocjonalnie pozytywnego stosunku ankietowanych gorzowian do obszaru zamieszkania. Niewielu badanych chce być pochowanych poza Gorzowem, wskazując przy tej okazji na swe rodzinne strony.

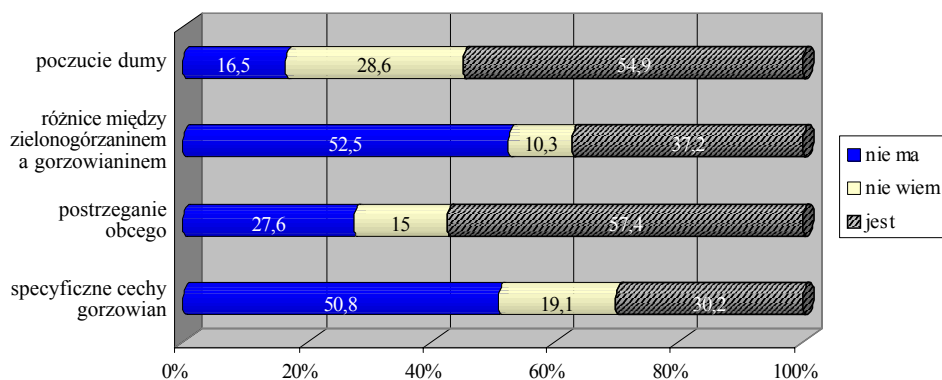
Tab. 5. Znaczniki odrębności regionalnej bazujące na symbolice miejsca

Znaczniki odrębności	Kategorie ocen		
	Znajomość nazwy regionu	pochodzenie nazwy województwa od plemienia Lubuszan 38,5%	nie wiem 56,6%
Przyszłe miejsce pochówku	Gorzów 63,8%	nie wiem 23,7%	poza Gorzowem 12,5%
Potrzeba województwa ze stolicą w Gorzowie	tak 81,9%	nie wiem 10,9%	nie 7,2%
Ocena wizytówki miasta	jest co pokazać w Gorzowie 90,1%	nie ma czym się chwalić 9,9%	
Znajomość dawnej nazwy miasta	znam 86,6%	nie znam 13,4%	
Znajomość dawnej nazwy największej ulicy miasta	znam 18,4%	nie znam 81,3%	

tódló: badania własne.

Spośród uwzględnionych w badaniach cech psychospołecznych poczucie odrębności i tożsamości gorzowian najwyraźniej uwidacznia się w ocenie posiadanej przez ankietowanych dumy. Żywi ją ponad 50% badanych (por. rys. 3). Pojawia się pytanie, z czego dumni są mieszkańcy Gorzowa Wielkopolskiego. Głównymi wyznacznikami wspomnianej postawy są cechy miejsca zamieszkania, tj.

posiadane zabytki, ładne położenie miasta, liczba i jakość terenów zielonych. W tym przypadku znacznik odrębności psychospołecznej jest *de facto* rezultatem stygmatyzacji miejsc w mieście. Tylko 30,2% badanych gorzowian uważa, że są takie cechy charakteru, które różnicują mieszkańców nadwarciańskiego grodu w relacji do przedstawicieli innych regionów Polski, i można być z tego dumnym. Najczęściej wskazuje się na posiadanie przez gorzowian „specyficznego patriotyzmu lokalnego”. Nie uwidacznia się natomiast w badaniach wręcz stereotypowy (być może tylko) antagonizm gorzowian i mieszkańców Zielonej Góry. Nieliczna grupa badanych sygnalizuje cechy różniące obie grupy współczesnych mieszkańców województwa lubuskiego. Faktycznie osoby, które takie cechy wymieniały, sprowadzały te różnice do negatywów zielonogórców („nieżyczliwi, niższa kultura osobista”) oraz pozytywów gorzowian („gospodarni, lepiej zachowujący się”). Jednak należy raz jeszcze podkreślić, iż głosy takie to przypadki jednostkowe. Zdecydowana większość badanych nie dostrzega wspomnianego antagonizmu i nie ujawnia się on w przeprowadzonych badaniach. Z pozoru występujący często w wypowiedziach respondentów „syndrom obcego” mógłby świadczyć o silnym poczuciu odrębności na poziomie cech psychospołecznych. Jednakże po głębszej analizie zauważyć można, że za obcego uważa się najczęściej „obcokrajowca” lub „ogólnie kogoś nieznanego”. Okazuje się zatem, iż postawy wobec „obcych” nie kształtują w istotnym stopniu poczucia tożsamości mieszkańców Gorzowa Wielkopolskiego.

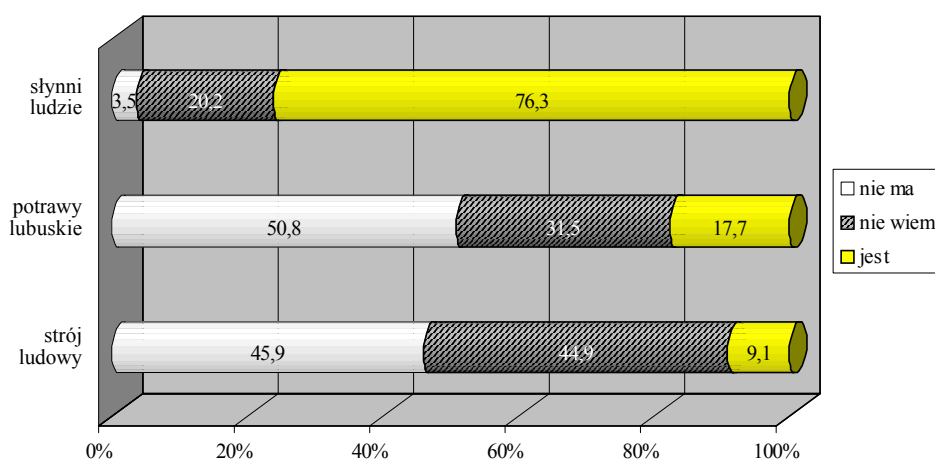


Rys. 3. Znaczniki odrębności oparte na wybranych cechach psychospołecznych gorzowian

tóło: badania własne.

Większość ankietowanych mieszkańców twierdzi, iż na obszarze, na którym leży Gorzów Wielkopolski, nie ma tradycyjnego stroju ludowego ani też tradycyjnych potraw (por. rys. 4). Ci z badanych, którzy wymieniają jakieś dania jako tradycyjne potrawy lubuskie, albo wskazują na jedzenie typowo polskie: bigos, gołąbki, kotlet schabowy, albo na różnego rodzaju kluski. Wyszczególnianie tych ostatnich może być spowodowane kresowym pochodzeniem wielu respondentów. Inaczej jest

w przypadku stroju regionalnego. Osoby przekonane o istnieniu takiego ubioru nie potrafią podać jego żadnego szczegółu lub nawet ogólnych cech. Powszechny natomiast jest pogląd, iż gorzowianie mają swoich słynnych przedstawicieli. Konsekwentnie wymieniani są przez ankietowanych: Jancarz, Świst, Piasecki, Papusza, Prońko. Jak łatwo zauważyć, są to „słynni współcześni”. W kontekście tego materiału można jednoznacznie stwierdzić, iż jeśli mówimy o poczuciu tożsamości gorzowian opartej na tradycyjnych symbolach regionalizmu, to jest to tożsamość „teżniejsza”, tworzona w ostatnich dziesięcioleciach.



Rys. 4. Znaczniki odrębności oparte na tradycyjnych symbolach
tółdo: badania własne.

„Dokąd zmierzamy”

Wśród współczesnych koncepcji i opisów społeczeństwa globalnego można odnaleźć tezę, iż dzisiejszy człowiek uwikłany jest w mechanizmy globalne, które wymuszają po części jego wędrówkę w obrębie regionu, kontynentu, a nie rzadko i świata. Z. Bauman posługuje się do opisu tego zjawiska metaforą „turyistów i włóczęgów”. „Turyści” to osoby, które zmieniają swoje miejsca zamieszkania i pracy, ponieważ to lubią. Pociągają ich nieustannie nowe wyzwania i wyzwaniom tym wychodzą naprzeciw. „Włóczędzy” wędrują zmuszeni czynnikami zewnętrznymi: brakiem zatrudnienia lub posiadaniem pracy nie odpowiadającej ich potrzebom czy koniecznością zmiany swojej sytuacji materialnej. Osoby takie nie dostrzegają, w którym momencie stają się „włóczęgami” życia, nie potrafiącymi przestać egzystować „na walizkach”. W określonym miejscu zatrzymują się na chwilę. Choć marzą o znalezieniu własnego siedliska, trwają w wędrówce, wiedzeni marzeniami o lepszej pracy, wyższych zarobkach, ciekawszym życiu (Bauman 2001).

Jakie postawy wobec swojej przyszłości przyjmuje zatem gorzowska młodzież? Największa liczba badanych skłania się ku poglądom, iż w celu poszukiwania

pracy można wyjechać poza swoje miejsce zamieszkania (por. tab. 6). Podobnie powszechne są postawy aprobaty wobec poszukiwania pracy poza województwem i poza krajem. Z kolei wręcz dezaprobatą obdarza się pogląd sugerujący poszukiwanie pracy przez młodych gorzowian tylko w ich mieście (nieco ponad 30% głosów pozytywnych).

Tab. 6. Poglądy uczniów szkół średnich na temat przyszłego miejsca pracy (w %)

Przyszłe miejsce pracy	Kategorie ocen				Wskaźnik netto
	zdecydowanie nie	raczej nie	raczej tak	zdecydowanie tak	
tylko w miejscu zamieszkania	31,5	37,0	19,7	11,8	-37
poza swoim rodzinnym miastem	2,4	16,5	42,5	38,6	62
poza województwem	3,1	17,3	48,8	30,7	59
poza krajem (praca na terenie UE)	7,1	13,4	43,3	36,2	59

tóło: badania własne.

Tab. 7. Ocena preferowanego modelu pracy w przyszłości (w %)

Przyszłe miejsce pracy	Kategorie ocen				Wskaźnik netto
	zdecydowanie nie	raczej nie	raczej tak	zdecydowanie tak	
praca przez całe życie w jednym miejscu, poza dużym miastem	21,3	53,5	18,9	6,3	-50
praca w jednym mieście, u jednego pracodawcy	10,2	40,2	39,4	10,2	-1
praca w jednym mieście, ale z możliwością zmiany pracodawców	11,0	44,1	40,2	4,7	-10
praca w różnych miastach Polski w dużym koncernie, który wysyłałby Cię w różne miejsca, np. Poznań–Gdańsk–Rzeszów–Opole–Lublin–Warszawa–Szczecin	7,1	29,1	54,3	9,4	28

cd. tab. 7.

praca w różnych miastach Europy w dużym koncernie, który wysyłałby Cię w różne miejsca, np. Rzym–Moskwa–Paryż–Madryt–Sarajewo–Bari	11,8	25,2	45,7	17,3	26
praca w różnych miastach świata w dużym koncernie, który wysyłałby Cię w różne miejsca, np. Poznań–Warszawa–Londyn–Rzym–Bombaj–Tokio–Moskwa–Gdańsk	11,8	18,9	48,8	20,5	39

tódło: badania własne.

Gdyby młodzi gorzowianie mogli zaprojektować swoje przyszłe losy życiowe, najchętniej żyliby i pracowali, zmieniając miejsce zatrudnienia w ramach jednego concernu, ale w różnych miastach świata (wskaźnik ocen pozytywnych 39 pkt, blisko 70% wskazań pozytywnych). Tylko nieco mniejszym uznaniem uczniów gorzowskich szkół średnich cieszy się życie bazujące na wędrowce za pracą po różnych miastach Polski i Europy (por. tab. 7).

Wielu z badanych uczniów wyraziło natomiast dezaprobatę wobec pracy w jednym miejscu poza dużym miastem oraz w mieście, ale z uwzględnieniem zmian zatrudnienia. Prawie po równo rozłożyły się pozytywne i negatywne opinie badanych wobec zatrudnienia u jednego pracodawcy, w dużym mieście.

Dodać należy, że rezultaty odpowiedzi na pierwsze pytanie mogą być obciążone bezrobociem, które w Gorzowie Wielkopolskim i województwie lubuskim jest wysokie, jednak w pytaniu drugim nie sugerowano konkretnego miasta, na przykład Gorzowa Wielkopolskiego. Mimo to tendencje, które preferują pracę zakładającą zmianę miejsca, przeważają.

Zakończenie

Ponad pół wieku temu, już po epilogu jednego z najtragiczniejszych sztormów historii Europy, przez ziemie polskie przetoczyła się fala wędrowców ze wschodu na zachód. Nowi osadnicy przybyli z ziem utraconych na ziemie odzyskane i zaczęli kolonizować nieznane sobie obszary oraz układać swoje przyszłe losy. Rozdartym z tęsknoty sercom repatriantów towarzyszyła nadzieja na odnalezienie własnego, nowego miejsca. Nadzieją, która była dana zapewne i tym, którzy opuszczali swoje ziemie z własnej woli, i tym, którzy ziemie te opuścić musieli. Pewna grupa powojennych wędrowców znalazła swoje siedlisko w Gorzowie, obecnie jednym z kluczowych miast tej części kraju. Jak wyobrażali sobie swoje życie?

Po przeszło pięćdziesięciu latach od tych wydarzeń, na początku nowego wieku Gorzów Wielkopolski jest jednym z symboli przygranicznej współpracy polsko-niemieckiej. To tu mieści się siedziba euroregionu Pro Europa Viadrina i tu działa Towarzystwo Współpracy Polsko-Niemieckiej. I nie zmieni tego obrazu pogląd samych gorzowian, którzy indagowani o kwestie wejścia Polski do UE nie są jednoznacznie zdecydowani co do korzyści płynących z tego faktu (31% respondentów jest „za”, 26% ocenia korzyści i straty zjednoczenia „pół na pół”, 17% jest przeciwnych integracji, 26% nie ma zdania). Jak w tej sytuacji odnoszą się do swojego miasta mieszkańcy Gorzowa Wielkopolskiego? Czy identyfikują się z tym miejscem, a jeśli tak, to do jakiego stopnia?

Z przeprowadzonych badań wynika, że część respondentów, szczególnie tych młodszych, to już na pewno gorzowianie. Symptomatyczna jest wypowiedź jednego z ankietowanych, komentującego zagadnienie zawarte w kwestionariuszu: „Co za dziwne pytanie, czy czuję się gorzowianinem. Jestem nim i jestem z tego dumny. Mamy silny region i najlepsze perspektywy po integracji z Unią Europejską. Nie obchodzi mnie to, czy pierogi i kutia, które jem, świadczą być może o moich kresowych korzeniach. Jem to, co lubię”. To na pewno są słowa gorzowianina, a być może już mieszkańca terytorium Unii Europejskiej. Czy są to słowa osoby tworzącej przyszłość opartą na przeszłości?

W świetle prezentowanych rezultatów badań pokolenie współczesnych z jednej strony nie jest zbiorowością świadomie kontynuującą tradycje przeszłych generacji, lecz raczej starającą się rozbudować swój własny świat przekonań i zwyczajów, świat, którym się szczycą. Być może często czynią to, odwołując się do doświadczeń i norm kulturowych przodków. W gruncie rzeczy jednak, jeśli nawet tak postępują, to najczęściej nie intencjonalnie. Można wręcz zaryzykować twierdzenie, że uwidacznia się pewien znamieny mechanizm „wykorzenia” opisywanego przez Giddensa (2001). Mechanizm ten polega na tym, iż każde pokolenie hipotetycznie może czynić w swym życiu nieznaczącą zmianę w przekazywanej tradycji. Zmiana ta nie oznacza w żaden sposób woli zerwania z przeszłością, a jest raczej odpowiedzią na realia teraźniejszości. W ten sposób zmiana niezauważalna w jednym pokoleniu, po kilkudziesięciu latach i wielu innowacjach kolejnych pokoleń urasta do rangi odmienności bardzo odległej od pierwotnej. Gdy zmian takich jest więcej, a przy tym brak ciągłości zamieszkania wspólnego obszaru dla wszystkich pokoleń, współcześnie żyjący mogą mieć pełne prawo do twierdzenia, iż tylko i wyłącznie oni kreują swoje obecne życie. Czy jest tak w przypadku gorzowian? W takim razie świat budowany przez młodych gorzowian byłby światem, z którego są dumni, którym mogą się chwalić, który ma swoich znanych przedstawicieli lokalnej zbiorowości, ale także światem, który można łatwo i bezboleśnie opuścić w celu poszukiwania pracy i nowego miejsca zamieszkania. Światem, który zmierza do nieuświadomianej wielokulturowości lub raczej eklektyczności kulturowej.

Z drugiej strony żyje także w Gorzowie pokolenie ówczesnych kolonistów tego miasta, choć osób takich jest coraz mniej, oraz pokolenie ich dzieci, obecnie

ludzi w sile wieku. Oni również brali udział w prowadzonych badaniach. Te osoby uświadamiają sobie swoją przeszłość bardzo dobrze, choć równocześnie są dumne z tego, że Gorzów, który oni kolonizowali, stał się ich domem. Mieszkańcy ci mają poczucie tożsamości z aktualnym miejscem życia, jednak deklarują, że chcieliby być pochowani w miejscu, w którym dorastali.

Z badań wynikałoby, iż tożsamość gorzowian to tożsamość dwoista, w obu przypadkach autentyczna i silna:

- jedno jej oblicze bazuje na przeszłych losach i w gruncie rzeczy na życiu młodych ciężą ciążą obrazy przeszłości,
- drugie oblicze tej tożsamości tworzy profil gorzowianina modernistycznego, nie odwołującego się do swojej historii, a raczej spoglądającego w przyszłość.

Podsumowując, warto na koniec postawić jeszcze jedno pytanie: czy mimo braku uświadamiania sobie tego pokolenie młodych gorzowian odtwarza w jakimś stopniu losy swoich dziadków, którzy przywędrowali na ziemię odzyskane z różnych części kraju? Na pewno zmieniły się na przestrzeni lat warunki społeczne, polityczne i gospodarcze. Na pewno też obecnie młodzi ludzie są bogatsi o doświadczenie swych rodziców, niezależnie od tego, czy zdają sobie z tego sprawę, czy nie. Jednak można chyba się doszukać choć małej analogii dawnej wędrówki dziadków ze wschodu na zachód do dzisiejszych pragnień młodych gorzowian związanych z wędrówką „za pracą” po Europie lub nawet po świecie. Zapewne motyw tych migracji jest różny, dawniej polityczny, dziś ekonomiczny. O jednych mówić należy w czasie dokonany, inne są zaledwie deklaracją. Obserwacja ta nasuwa myśl o cyklach rozwoju społecznego: w tym przypadku po pokoleniu osadników pojawia się pokolenie wędrowców, następnie znów prym w społeczeństwie wiodą osadnicy, by wychować dzieci podejmujące wędrówkę. Odpowiedź na tę kwestię wymaga jednak odrębnych studiów i wychodzi poza ramy niniejszego opracowania.

Literatura

Bauman Z., 2001, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa: Sic!

Giddens A., 2001, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa: PWN.

Shils E., 1981, *Tradition*, London: Faber.

Taylor Ch., 2001, *tódla podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, Warszawa: PWN.